Nr. 8. Kraków, 20 Lutego 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Wkładki Towarzystw rolniczych okręgowych.
Doświadczenia polowe — napisał Władysław Schwarz.
Kredyt melioracyjny w Królestwie Polskiem.
Uprawa buraków — (polemika).
Kurs owocarski — K. J.
Ze stołu redakcyjnego.
Sprawy bieżące.
Wiadomości handlowe.

Wkładki Towarzystw rolniczych okręgowych.

Jak powszechnie wiadomo, zasiłki krajowe i rządowe udzielane na cele rolnicze, wypłaca zarówno państwo, jak kraj. do rąk Komitetu. który zużytkowuje je przeważnie za pośrednictwem Tow. rolniczych okręgowych. Do rzędu tych zasiłków należy także subwencya krajowa, przeznaczona na pokrycie administracyjnych wydatków towarzystwa, a która w roku bieżącym preliminowaną jest przez Wydział krajowy na 9000 K. Jak tego dowodzą nasze zamknięcia rachunkowe, kwota ta okazuje się zupełnie niewystarczającą, Komitet musi celem pokrycia wydatków administracyjnych zabierać Tow. roln. okręgowym część wpisowego i wkładek przez nich zbieranych, która to część wynosi od lat kilku 38%. Ten stan rzeczy jest z wielu względów bardzo niekorzystnym. Dochód Komitetu z tego tytułu wyniósł w r. 1902 — 1929 Kor. 80 h. zazwyczaj jednak jest nieco niższy. Kwota ta w stosunku do wydatków Komitetu jest nader szczupłą, ale w budżecie Tow roln. okręgowych odgrywa wielką rolę. Tow. roln. okręgowe zmuszone do odsyłania 38% wpisowego i wkładek do kasy Komitetu, nie starają się dość pilnie o zwiększenie liczby członków, ponieważ finansowe korzyści, połączone ze zwiększeniem liczby członków w części tylko są przez nich bezpośrednio odczuwane; z drugiej strony także i rolnicy nie kwapią się z wpisem do Tow. roln. okręg. i z uiszczeniem wkładki, której znaczna część nie jest zużytą na cele miejscowe, natomiast służy do pokrycia wydatków odległego centralnego Komitetu, jego działalność i pożyteczność jest często rolnikom mało znana, toteż nie mają należytego przeświadczenia o potrzebie opłacania wkładek na jego rzecz.

Doświadczenia w innych krajach i w innych państwach, gdzie jest zamożność i oświata większa, gdzie zmysł assocyacyjny jest silniej rozwinięty, dowiodły, że rolnicy gotowi są płacić na rzecz Związków miejscowych, natomiast utrzymanie tymi środkami korporacyi centralnych na wysokości zadań, okazało się niemożliwem, to też w Czechach i na Morawie zastąpiono Komitety Tow. rolniczych Radami kultury krajowej, a w Prusach Izbami rolniczymi, które to zarządzenia są dziś powszechnie uznane za znaczny postęp.

Tembardziej zatem u nas jest krokiem zupełnie błędnym i nieuzasadnionym, domagać się pokrywania wydatków Kom. przez wkładki członków Tow. roln. okręgowych. Z powodu szczupłej liczby członków i to nie zawsze regularnie uiszczających wkładki, odsyłanie 38% do Komitetu, utrudnia wielce administracyę Tow. roln. okręg. nietylko we własnym, ale i w poruczonym zakresie działania, Tow. roln. okręg. prócz licznych własnych zadań współdziałają przy rozdawnictwie zasiłków krajowych i rządowych przez kom. częściowo za ich pośrednictwem zużywanych. Prawidłowe funkcyonowanie Tow. roln. okręgowych, leży zatem nietylko w ich interesie, ale i w interesie władz krajowych, jako takich, które ich używają jako organu pomocniczego w zakresie administracyi agrarnej.

Ponieważ bezpośrednie zasilanie Tow. roln. okręgowych ze skarbu krajowego, przedstawiałoby trudności finansowe i administracyjne, ponieważ zupełne zaniechanie pobierania wkładek rozluźniło by zanadto łączność między Kom. a Tow. roln. okręgowych, przeto Komitet postanowił zwrócić się do Sejmu o zasiłek roczny w kwocie 1500 Kor., przeznaczony na obniżenie wkładek uiszczanych przez Tow. roln. okręgowe na rzecz Komitetu z 38 na 5% wpisowego i wkładek przez Tow. roln. okręgowe rzeczywiście pobranych.

Doświadczenia polowe.

Dawniejsze moje próby wykazały dodatnie działanie kwasu fosforowego w mojej ziemi dla poszczególnych roślin. Należało jednak jeszcze rozstrzygnąć w jakiej formie kwas fosforowy działa lepiej czy w superfosfacie czy w tomasynie. W tym celu przeprowadziłem w roku ubiegłym próby porównawcze ze żytem, których rezultaty umieszczam poniżej.

Parcelek próbnych było cztery, a mianowicie pierwsza otrzymała 18 kg. P_2O_5 w superfosfacie, druga tę samą ilość tj. 18 kg. P_2O_5 w tomasynie, trzecia $1^1/_2$ raza większą ilość tj. 27 kg. P_2O_5 w tomasynie, czwarta podwójną ilość tj. 36 kg. P_2O_5 w tomasynie. Zebrano z tych poletek w stosunku na 1 mórg:

parc. I.	869	kg.	ziarna	3660	słomy i	plew
„ II.	824	„	„	3580	„	„
„ III.	832	„	„	3536	„	„
„ IV.	896	„	„	3620	„	„

Wyniki pokazały, że tylko przedniejsza ilość $P_2 O_5$ w tomasynie, może iść w porównanie z pojedyńczą ilością $P_2 O_5$ w superfosfacie i wywołała nawet nieco lepszy efekt w ziarnie, ilość zaś słomy można przyjąć za jednakową.

Przypatrzmy się jednak tej kwestyi ze strony rachunku: Do prób użyłem tomasynę jaką miałem pod ręką t. j. 16% o 80% rozpuszczalności w kw. cytr., a koszta wynosiły obliczone na 1 mórg:

na poletku I 10.08 k.
„ II 9.80 „
„ III 14.— „
„ IV 22.96 „

Licząc ziarno po 14 koron za 100 kg. uzyskałem na poletku IV ziarna więcej 27 kg. = 3·78 koszta tomasyny wynosiły w porównaniu z kosztami superfosfatu więcej o 12.88 koron a odciągnąwszy zysk ziarna 3·78 kor., pozostaje jeszcze straty 9·10 kor. przez użycie tomasyny zamiast superfosfatu. Widzimy więc, że tomasyna jakkolwiek działa dobrze, jest bardzo drogim nawozem i zamiast używać tego środka nawozowego korzystniej będzie zastąpić go innym, a mianowicie superfosfatem lub mączką kostną odklejoną, która nawet na łąkach da się korzystnie zastosować, jak to wykazały ostatnie doświadczenia stacyi Dublańskiej.

Próby z azotem na pszenicy ozimej w ubiegłym roku dały wynik dodatni, wykazując znaczną korzyść przez użycie tego pierwiastka a mianowicie:

Parcela I bez saletry wydała 732.06 kg. ziarna, 2603 słomy i plew z morga.

Parc. II 33 kg. saletry wydała 802 kg. ziarna 2970 słomy i plew z morga, zatem na korzyść saletry 69·4 kg. ziarna 376 k. słomy i plew; teraz ziarno po 16 koron a słoma po 2 k. za 100 kg.,

otrzymujemy zwyżkę . . 18.64 koron
saletra kosztowała na mórg 9.44 „

Pozostaje zatem . . 9.20 koron zysku na morgu przez użycie saletry.

Staszkówka w lutym 1903. *Władysław Schwarz.*

Kredyt melioracyjny w Królestwie Polskiem.

Przepisy dotyczące udzielania pożyczek ze skarbu państwowego na melioracye rolne, wydane w roku 1896, a obowiązujące dotychczas wewnętrzne gubernie cesarstwa rosyjskiego, zostały obecnie zastosowane także i do Królestwa Polskiego.

Pożyczki z funduszu państwowego te mogą być wydawane na najrozmaitsze melioracye, jak:

1) osuszanie, nawadnianie i użyźnianie gruntów, wzmacnianie brzegów rzek, wydm i piasków rolnych;
2) zaprowadzanie lasów;
3) urządzanie ogrodów, winnic i chmielników;
4) zamienianie nieużytków w grunta uprawne;
5) urządzanie osad włościańskich w majątkach i zagród przy rozsiedlaniu włościan w granicach ich gruntów;
6) budowa piwnic na wino, urzadzanie winiarni i kupno niezbędnego inwentarza, jakoteż narzędzi i przyrządów do suszenia w ogniu warzyw i owoców;
7) budowa spichrzów zbożowych, obór, stajni, suszarni zboża, chmielu;
8) urządzanie wznoszonych dla przerabiania produktów własnego gospodarstwa, technicznych zakładów rolnych, jako to: olejarni, serowni, maślarni, młynów, kaszarni, tartaków itp.;
9) kupno inwentarza rozpłodowego.

O udzielaniu pożyczki, po zbadaniu rentowności zamierzonej melioracyi, decyduje ostatecznie minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem skarbu, do wysokości ustawowo oznaczonej. Pożyczki na techniczne zakłady nie mogą przewyższać 5.000 rubli na jedno przedsiębiorstwo, dla kupna inwentarza rozpłodowego 3.000 rubli na jednego dłużnika, pożyczki na zaprowadzenie lasów wydawane są najwyżej na lat 30, na inne melioracye najdłużej na lat 20, według decyzyi ministra. Wysokość pożyczki niepowinna przenosić 75% kosztów projektowanej melioracyi.

Rozważanie podań o pożyczki do wysokości 5.000 rubli, odbywa się w „gubernialnych Komitetach pożyczek melioracyjnych“, zaś o pożyczki większe niż 5.000 rubli odbywa się w istniejącym przy ministerstwie „specyalnym komitecie do spraw kredytu na melioracye rolne“. Od wydanych pożyczek dłużnicy płacą określony procent i ratę amortyzacyjną, stosownie do długości terminu pożyczki. Od pożyczek na wzmocnienie brzegów rzek, wydm i piasków lotnych, procent wynosi 2%, zaś od wszelkich innych melioracyi 4%. Pożyczki są wydawane tylko pod tym warunkiem, ze zostaną na cel przeznaczony użyte, a korzystać z nich mogą *a)* ziemstwa, *b)* obywatele ziemscy i *c)* gminy wiejskie.

Ziemstwom wydawane są pożyczki na melioracye, mające znaczenie dla całej gubernii lub powiatu, rolnikom wydawane pożyczki zostają zabezpieczane albo na majątku, w którym ma być dokonaną melioracya, albo na innych nieruchomościach, albo też wreszcie papierami procentowymi, posiadającymi bezpieczeństwo. Majątki ziemskie przy pożyczkach na osuszanie, zraszanie i nawadnianie gruntów, jako też na wzmacnianie brzegów rzek, wydm piaszczystych i piasków lotnych, przyjmowane są na zabezpieczenie pożyczki w całej ich wartości, przy pożyczkach zaś na wszelkie inne melioracye w wysokości 75% ich wartości, oszacowanej według norm szacunkowych Banku Szlacheckiego, Włościańskiego lub innych instytucyi kredytowych. Pożyczki do wysokości 1.000 rubli mogą być wydawane także na rewersy, bez świadectwa zastawowego, ale dłużnik powinien przedstawić dowód, że posiada tyle obszaru uprawnej ziemi, który według oszacowania Banku szlacheckiego przewyższa co najmniej pięć razy wartość pożyczki. Najdłuższy termin takich rewersowych pożyczek nie może przenosić lat 7.

Pożyczki wydawane gminom wiejskim zabezpieczone zostają albo na gruntach będących własnością wspólną gminy, albo też zabezpieczenie polega na uchwale gromadzkiej o solidarnem poręczeniu wszystkich członków gminy.

Spłata rat z tytułu pożyczki rozpoczyna się po ukończeniu robót melioracyjnych i od tego także czasu rozpoczyna się liczyć termin pożyczki, procenta zaś za czas do ukończenia robót doliczają się do sumy długu.

Jeśli niezapłacenie raty dłużnej w swoim czasie (zaległości płacą karę ½% miesięcznie przez pierwszych 6 miesięcy, a następnie 1% za każdy zaległy miesiąc) było spowodowane nieurodzajem, zarazą na bydło, gradem lub podobnemi klęskami elementarnemi, sprawdzonemi urzędownie, wtedy kara może być darowana i spłata zaległości odłożona na rok lub prolongowana na lat 3.

Jeśli dokonane roboty melioracyjne nie odpowiadają przeznaczeniu z powodów od woli dłużnika niezależnych, to wtedy dłużnik może być uwolnionym od obowiązku konserwowania melioracyi, ale obowiązany jest spłacać pożyczkę w terminach ustanowionych.

Majątek, w którym dokonaną jest melioracya, może być sprzedany i dług w całości lub częściowo przepisany na nowonabywcę.

Zgromadzeniom ziemskim przysługuje prawo starania się o wyasygnowanie odpowiednich kwot z funduszu melioracyjnego na rachunek ziemstw, które to kwoty mogą być użyte przy pośrednictwie zarządów ziemskich jako pożyczki na melioracye rolne pojedynczym rolnikom lub gminom pod warunkami, obowiązującymi dla komitetów gubernialnych.

To są najgłówniejsze punkta wytyczne całego rozporządzenia. Jak widzimy, pojęcie kredytu melioracyjnego dla rolnictwa, jest rozszerzone na wielką skalę i możność uzyskania pożyczki dla wszelkiego rodzaju ulepszenia gospodarstwa, jest doprowadzona do najdrobniejszych szczegółów. Fundusz melioracyjny nie jest co do swej wysokości ściśle oznaczonym, jak to przy tego rodzaju instytucyach państwowych ma miejsce, jest według potrzeby zasilanym dotacyami ze skarbu państwa, a co szczególnie podnieść należy, to decentralizacya zarządu. Ta chociaż wprawdzie tylko częściowa, bo do wyso-

kości 5.000 rubli, może się znacznie przyczynić do najszerszego korzystania z tego funduszu, co przy wielkiej łatwości uzyskania pożyczki, tylko z korzyścią będzie dla rolnictwa. Pozostawioną jest także ziemstwom pewna samodzielność pod względem udzielania pożyczek z tego funduszu na swój rachunek, pod warunkami ogólnie obowiązującymi, a to nie pozostanie chyba bez wpływu na inicyatywę ziemstw, zwłaszcza w kierunku melioracyi mających znaczenie ogólno-gospodarcze.

Rozszerzenie kredytu na wszelkie ulepszenia, łatwość uzyskania pożyczki i nieograniczoność funduszu, to są 3 momenty, które państwowy kredyt melioracyjny w Rosyi stawiać mogą za wzór innym państwom i które chlubnie świadczą o intencyach i dążeniach najwyższej administracyi rolniczej.

UPRAWA BURAKÓW.

(Polemika).

Szanowna Redakcyo!

Uwagi o mojej broszurze p. t. „Uprawa buraków“ zamieszczone w Nrze 6 „*Tygodnika*“ skłaniają mnie do kilku słów odpowiedzi, którą proszę łaskawie w łamach swego pisma umieścić:

Szan. Sprawozdawca wyrażając się pochlebnie o mojej skromnej pracy (za co niech mi wolno będzie objawić Mu na tem miejscu moją wdzięczność), poddaje krytyce niektóre twierdzenia w mej broszurze wypowiedziane. Zarzuca mi przedewszystkiem, że zapatrywanie moje, iż żyto jest najlepszym przedplonem buraków, nie jest „dostatecznie udowodnione, a nadto zbyt arbitralne“. Zdawało mi się, że wystarczającem będzie uzasadnienie, jeżeli powiem (jak w broszurze na str. 10), że zwykle po zbiorze żyta „rola jest pulchna i czysta a wczesny sprzęt żyta, daje możność doskonałego sprawienia i znawożenia pola, przed nadejściem zimy“. Co zaś do „arbitralności“, to zdawało mi się również, że daje mi do niej prawo długoletnie doświadczenie, uwieńczone dodatnimi wynikami. Twierdzenie to zresztą nie sprzeciwia się zapatrywaniom wszystkich niemal wybitnych autorów, omawiających uprawę buraków.

Szan. autor niedokładnie czytał moją broszurę, skoro odniósł wrażenie, jakobym był zalecał używanie przy uprawie buraków pługa parowego i chciał dowodzić, że orka parowa jest „powszechnie tańszą niż sprzężajem“. Nigdzie tego nie powiedziałem, ani nie napisałem. Przeciwnie, na str. 44 zaznaczam wyraźnie, że u nas z powodu złego zkomasowania pól i t. d. pług parowy jeszcze niema racyi bytu. Nadmieniłem tam tylko nawiasowo, że w Niemczech uprawa parowa jest „pospolicie tańszą, niż uprawa sprzężajem“.

Również nie wiadomo mi, z jakiego ustępu mej pracy, może wynikać przypisywane mi przez Sprawozdawcę zdanie, że „dwurazowe walcowanie ciężkim walcem przed siewem jest warunkiem *sine qua non* udania się buraków i to bez względu na rodzaj ziemi, metody uprawy i stan pogody“. Nigdy takiej recepty nie podawałem. Przeciwnie, starałem się położyć szczególny nacisk na to, że walcowanie jedynie przy odpowiedniej pogodzie i stopniu obsuszności roli może być stosowane. Silne utloczenie roli przed siewem istotnie podałem jako warunek dobrej uprawy buraków, a jeżeli Szan. Sprawozdawcy nie wystarcza moje doświadczenie, to pozwolę sobie go odesłać do takich powag jak Briem, Knauer, Eisbein i w. i., którzy wszyscy bardzo obszernie piszą o potrzebie walcowania roli przy uprawie buraków.

Wreszcie spotyka mnie zarzut, iż zalecam głębokie motyczenie buraków. Szan. krytyk sądzi, iż może to być szkodliwe ze względu na uszkodzenie sieci włoskowatych korzonków buraków. O ile mi wiadomo, to sieć korzonków rozwija się wśród rzędów dopiero wtedy, gdy buraki zaczynają liśćmi przykrywać rządki, a wówczas głębokie motyczenie nietylko jest zbyteczne, lecz nawet jest ono wtedy fizycznem niepodobieństwem. Głębokie spulchnianie gleby w pierwszych okresach wegetacyi buraków należy, że tak powiem, do abecadła uprawy tej rośliny. Sprzeciwianie się tej ogólnie uznanej zasadzie, należałoby udowodnić wynikami odnośnych badań i doświadczeń.

Mikulice 11. lutego 1903. *Jerzy Turnau.*

Od Redakcyi:

Sprawozdawca nasz notując z obowiązku kronikarskiego ukazanie się w druku broszury Szan. autora, zupełnie nie miał zamiaru krytykować, lecz owszem bardzo pochlebnie się wyraził o całej pracy, a jeśli nawiasowo niezgadza się z niektóremi twierdzeniami autora, to jak nas informuje, zastrzeżenia te są uzasadnione tem, co w broszurze wyczytał. Dla wykazania, iż nie „niedokładność czytania“ była przyczyną tych uwag, prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania:

Wobec wielkiej niechęci Szan. Redakcyi do umieszczania polemik w łamach swego pisma, muszę w możliwie najkrótszych słowach wyjaśnić powody, które skłoniły mię do porobienia kilku drobniejszych uwag, i które stały się *casus belli* wbrew chęci Szan. Redakcyi. Ograniczę się do przytoczenia dosłownie odnośnych ustępów broszury, pozostawiając czytelnikowi decyzyę, czy zastrzeżenia moje były słusznemi.

Ustęp odnoszący się do przedplonów brzmi w broszurze p. Turnau'a: „Stanowczo najlepszym przedplonem jest w naszym klimacie żyto, gdyż zwykle po jego zbiorze rola jest pulchna i czysta, a wczesny sprzęt żyta daje nam możność doskonałego sprawienia i znawożenia pola, przed nadejściem zimy“. W uwagach mych zaznaczyłem, że twierdzenie to nie jest dostatecznie udowodnionem i zbyt arbitralnem, by mogło dla wszystkich warunków mieć zastosowanie. Niemieckie podręczniki, na które się Szan. autor powołuje, przedstawiają rzecz cokolwiek oględniej i o „stanowczości“ nie ma w nich mowy. Ustęp dotyczący brzmi tam tak: „Die besten Vorfrüchte sind mit Ausnahme des Hafers die gedüngten Getreidearten. Gedüngte Gerste und gedüngter Winterroggen sind sehr geschätzte Vorfrüchte und wird letzterer dem Winterweizen vorgezogen. Der Hauptgrund hierfür scheint nur darin zu liegen, dass Gerste und Roggen das Feld früher räumen, als der Weizen i t. d.“ A więc o stanowczości nie ma mowy, lecz tylko żyto „wird vorgezogen“ z przyczyny, która zdaje się, iż jest taką a taką. (H. Werner. Der praktische Zackerrübenbauer str. 121). Knauer natomiast w „Rübenbau“ mówi tylko ogólnikowo „Wintergetreide oder die Gerste“ (strona 117).

Co do używania pługa parowego powiada autor na str. 44: „W Niemczech głęboką orkę pod buraki dokonywują przeważnie pługami parowymi, których robota nietylko jest znacznie lepszą, lecz także pospolicie tańszą niż uprawa sprzężajem. U nas z powodu złego skomasowania pól, oraz w braku stowarzyszeń“, któreby się zajmowały wypożyczaniem pługów parowych „pług sackowski przez długie lata jeszcze zastępować będzie robotę pługa parowego“. Stylizacya powyższego ustępu usprawiedliwia nasze twierdzenie. Autor mówi, że w Niemczech przeważnie używają pługów parowych, ale nie powiada, że tylko w Niemczech robota pługów parowych jest tańszą od sprzężaju. Owszem, słowami „pospolicie“ każe się domyślać iż wszędzie uprawa taka jest tańszą. Że prawdopodobnie i Szan. autor był tego samego zdania dowodzi dalszy ustęp, gdzie tylko złe skomasowanie pól i brak stowarzyszeń uważa Szan. autor za przyczynę, iż pługi parowe nie są w użyciu w Galicyi. O kosztach, jako przeszkodzie niema zupełnie mowy. Stylizacya całego ustępu każe przypuszczać, iż pospolicie w Galicyi uprawa pługami parowymi jako taka jest tańszą, lecz tylko brak skomasowania jest przeszkodą. Pod tym względem pozwolę sobie przypomnieć wielkie majątki w Galicyi, które mimo wyśmienitego skomasowania — pługów parowych jeszcze nie używają. Nadto, że i w Niemczech uprawa pługami parowymi nie jest pospolicie tańszą, jak twierdzi sprostowanie, dowodzi oględne w tym kierunku wyrażenie cytowanego wyżej autora, który mówi: „Die Kosten der Dampfpflugcultur berechnen sich im allgemeinen auch nicht höher, als bei Spannviecharbeit“ (str. 131). A więc nawet w Niemczech, według prof. Wernera, koszta nie są mniejsze, lecz tylko „sind im allgemeinen auch nicht

höher“ a to wielka różnica! Knauer zaś na str. 161 mówi: „ob das Pflügen mit Dampfpflug teurer ist als mit Ochsen, wollen wir dahingestellt sein lassen“. Poniżej zaś, gdzie mowa o gospodarstwach większych, skomasowanych, o tych gdzie pług parowy jest zupełnie na miejscu, powiada Knauer: „Für diese Wirtschaften wird das Pflügen mit dem Dampfpflug voraussichtlich billiger sein, als mit Zugtieren“. To jeszcze także nie powiada, że w Niemczech pług parowy jest pospolicie tańszym. Zresztą co do twierdzenia jakie w sprostowaniu się znajduje, iż „pług parowy u nas nie ma jeszcze racyi bytu“ w całej broszurze tego twierdzenia nie znalazłem, lecz znalazłem tylko, iż „u nas jeszcze przez długie lata pług sackowski zastępować będzie pracę pługa parowego“ (str. 44). Racya bytu a rzeczywistość, to nie są identyczne pojęcia.

Co do zarzutu dwurazowego walcowania ciężkim wałem, to autor na str. 53 powiada dosłownie: Głębokie spulchnienie i „silne utłoczenie powierzchni roli przed zasiewem są to dwie czynności“ „warunkujące dobry plon buraków“ Kilka wierszy poniżej pisze autor: „W tym celu puszczamy najpierw ciężki, żelazny wałek pierścieniowy; który rozmiażdża wszystkie większe grudki; w ślad za walcem pierścieniowym postępuje brona, wydobywająca znowu grudki, które wreszcie rozgniatamy ciężkim, gładkim, żelaznym lub drewnianym walcem trzyczęściowym“. A więc dwa walce mają utłoczyć silnie ziemię, a silne utłoczenie warunkuje dobry plon. Że i autor uważa ten warunek za konieczny, widzimy z następującego twierdzenia, że jeżeli z powodu wilgotności ziemi walcowanie jest niemożebnem, „to należy z zasiewem buraków zaczekać aż do suchej pory“. Czy ta recepta jest dla wszystkich warunków i dla wszystkich rodzajów ziemi zastosowalną, za odpowiedź mogą służyć wiosny mokre, gdzie prawie ukradkowo trzeba wykonywać zasiewy, a takie wiosny, według powszechnych skarg rolników, mieliśmy między innemi zdaje się w roku 1897 i 1898. Że ciężkie wałowanie przy burakach jest bardzo korzystnem, tego nikt nie zaprzeczy, że takie wałowanie w gospodarstwie Szan. autora jest na miejscu i skuteczne, z tem zdajemy się w zupełności na „długoletnie doświadczenie“ Szan. autora, w to jednak wierzyć nie możemy, by ten warunek dwurazowego wałowania ciężkim wałem dał się we wszystkich okolicznościach zastosować. To tylko kwestyonowaliśmy.

Co do ostatniego zarzutu, głębokiego motyczenia, to według powszechnie kolportowanych recept (autorów niemieckich), w pierwszych okresach wegetacyi buraków zalecanem bywa płytkie motyczenie, a dopiero w dalszych obróbkach głębokie spulchnianie. Przeciwko temu zupełnie nic nie mamy do zarzucenia. Lecz nie możemy się zgodzić na twierdzenie autora, iż „zwłaszcza podczas posuchy należy pilnie i głęboko motyczyć buraki, gdyż wtedy właśnie jest największa obawa, że rola utraci z głębszych warstw znajdująca się tam wilgoć“ (str. 63). Czy przy takiem „pilnem“ motyczeniu będzie się znajdowała w warstwie zmotyczonej odpowiednia ilość wilgoci, dozwalająca na rozwijanie się sieci korzonków? Czy podczas posuchy nie wysuszymy zanadto dla młodych roślinek wierzchniej warstwy, jeśli zaraz „w pierwszych okresach wegetacyi“ t. j. wtedy, gdy roślinka jest jeszcze bardzo słabą, będziemy głębokie spulchnianie gleby uważać „za abecadło uprawy buraków“ jak autor w sprostowaniu pisze? Nam chodziło o rozwijanie, a nie niszczenie korzonków!

Nadto na str. 70 broszury pisze autor, iż gdy „buraki zaczynają zakrywać rzędy ograniczyć się możemy tylko jeszcze do kilkakrotnego głębokiego spulchnienia konnemi narzędziami, co nawet w ciągu lipca powtarzać należy, jeśli buraki nie całkiem się zwarły“. A więc, gdy buraki zaczynają się chwytać a tylko jeszcze nie całkiem się zwarły, wtedy końmi można głęboko spulchniać, lecz w tym samym okresie „głębokie motyczenie nie tylko jest zbytecznem, lecz jest ono nawet fizycznem niepodobieństwem“ jak Szan. autor w sprostowaniu pisze!

W końcu co do terminu, kiedy rozwija się sieć korzonków włoskowatych wśród rzędów, czy przed rozwojem, czy równocześnie, czy po rozwinięciu się liści (t. j. po zakryciu ziemi liśćmi) pozostawiam Szan. autorowi do rozstrzygnięcia, co zechce uważać za następstwo, czy pierwej korzonki a potem liście, czy najpierw liście a potem korzonki, od tej decyzyi zależy bowiem rozstrzygnięcie pytania, czy sieć korzonków może się niszczyć wtedy, gdy liści jeszcze niema, czy też niszczy się dopiero wtedy, gdy liście już są. Jest to kwestya następstwa chronologicznego.

Przepraszając Szanowną Redakcyę za nadużycie łamów jej pisma, a Szan. Czytelników za nadużycie cierpliwości, żałuję bardzo, iż życzeniu Szan. Redakcyi, by możliwie ograniczyć się w odpowiedzi, nie potrafiłem zadosyć uczynić. Chęć jednak zrzucenia z siebie jako sprawozdawcy zarzutu, iż „niedokładnie czytałem broszurę“ zmusiła mnie do obszerniejszego wytłómaczenia się, iż tak nie jest, a żałować mi tylko wypada, iż wobec stanowczego życzenia Szan. Redakcyi nieumieszczania żadnych dalszych sprostowań w tej kwestyi, muszę sprawę tę uważać za ukończoną.

Kurs owocarski w Krakowie.

W sprawozdaniu z Wystawy ogrodniczej wiedeńskiej r. 1901 (*Ogrodnictwo* zesz. 11 i następne tegoż roku) w krótkim przeglądzie działów poszczególnych zaznaczyliśmy, że dział galicyjski owoców zaimponował nawet Niemcom, a to obfitością i jakością odmian, głównie jabłek i w mniejszym stopniu gruszek. Były one nie gorsze od czeskich, a nawet pod pewnym względem i od tyrolskich (jakość wspólnych odmian). Lecz taż sama wystawa wykazała dobitnie, jak daleko pozostaliśmy w tyle od tych krajów austryackich, których owoce słynne są na świat cały. Dotyczy to głównie przemysłowej hodowli owoców, a zatem hodowli wielkiej, ujednostajnionej w gatunkach i odmianach, zorganizowanej i co niemniej ważne, — naszej nieświadomości handlowych operacyi i przedstawiania na rynkach owoców w szacie ponętnej, na co składają się czynniki następujące: zbiór, obchodzenie się, przechowanie, rozgatunkowywanie, pakowanie i t. p. Wobec niedbałości o tę stronę owocarstwa wszystkie inne czynniki, jak klimat, gleba, umiejętność hodowli znaczenia ważnego nie mają i mieć nie mogą.

W pierwszej połowie akcye w kierunku przemysłowego traktowania owocarstwa już są rozpoczęte i można się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości aczkolwiek powolnie i oględnie, osiągną skutek należyty chociażby nawet zbliżony. Sprawą tą zajęły się gorliwie instytucye krajowe, a w pierwszym rzędzie Wydział krajowy, pozatem Towarzystwo Ogrodnicze krakowskie, któremu dzielnie i skutecznie dopomaga c. k. Komitet Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.

Wbrew czynnikom paraliżującym tę akcyę, by w mętnej wodzie łatwiej było łapać ryby, szerzą się wiadomości o racyonalnej hodowli owoców i skierowaniu jej na tory właściwe przez pisma instruktorów krajowych, powiatowych, przez powstające zakłady sadownicze publiczne, przez kursa stałe, przygodne i wędrowne i t. p.; doniosłe też znaczenie będzie miał zjazd wybitnych owocoznawców polskich we Lwowie, jaki urządza Wydział krajowy pomiędzy innemi w celu opracowania nowego doboru owoców dla kraju, a tem samem ujednostajnienia kultury, która wtedy jedynie może się stać poważnie handlową.

Z prawdziwą też radością powitaliśmy bezpłatny kurs owocarski, zainicyonowany i przeprowadzony przez Dra St. Golińskiego, poparty moralnie i materyalnie przez c. k. Komitet Towarzystwa Rolniczego w Krakowie i Towarzystwo Ogrodnicze krakowskie, a przeznaczony głównie dla właścicieli i kierowników sadów, ogrodników dworskich, włościan-sadowników i nauczycieli ludowych, t. j. dla tych wszystkich, którzy bezpośrednio lub pośrednio, zajmują się produkcyą i zbytem owoców. Nawiasem mówiąc, kurs ten był wynikiem podróży, odbytej w jesieni roku zeszłego z ramienia Wydziału krajowego przez Dra G. do krajów, gdzie przemysł owocowy

doszedł obecnie do szczytu doskonałości (Tyrol, Styrya), zebrane przeto tam wiadomości mogą być bardzo cenne i posłużyć jako wskaźnik, ku któremu i nasze owocarstwo zbliżać się powinno.

Kurs odbył się w lokalu Tow. Ogrod. krak. w dniu 31 stycznia, 1 i 2 lutego br. po 4 godziny dziennie, z których po dwie pierwsze przeznaczone były dla wyjaśnień teoretycznych, zaś w godzinach pozostałych odbywały się zajęcia praktyczne. Za względu, że kurs ten, mianowicie w tej formie, w jakiej się on tu odbył, jest rzeczą zupełnie u nas nową, nie wyjmując i innych dzielnic polskich, uważamy za rzecz potrzebną, podać treść jego przynajmniej w zarysach pobieżnych.

Otóż stosownie do programu, ogłoszonego w swoim czasie, przedmiot kursu ujęty został w kilka działów, poprzedzonych wykładem wstępnym. Wstęp obejmował wyjaśnienie powstawania owoców, ich budowę i skład chemiczny, objawy życiowe, zjawiska zachodzące w procesie dojrzewania i o czynnikach nań oddziaływających (ciepło, wilgotność, światło) i wreszcie wytłumaczenie nazw: owoc letni, jesienny i zimowy.

Treść wykładu właściwego była następująca: Przypomnienie czynności ogólnych, niezbędnych dla otrzymania owoców czystych i dorodnych, głównie o skrapianiu drzew cieczami chemicznemi, przeciwko grzybkom plamiącym owoce i o przerywaniu nadmiaru owoców, dla otrzymania dorodniejszych i należycie wykształconych. Zbieranie owoców i niezbędne do tego najpraktyczniejsze przyrządy pomocnice, jako to fartuch tyrolski i drabina tyrolska, oraz inne drabinki i koszyki do zbierania, pakowanie na wóz i gromadzenie do składów, potrzeba tychże i ich różnorodność, wypacanie owoców, konieczność przebierania i rozgatunkowywania na wybory i zyski z tego wypływające, zawijanie owoców w papier. Pakowanie w koszyki, skrzyneczki, skrzynki i beczki, niezbędna potrzeba ściśle jednolitego opakowywania w t. zw. skrzynki normalne i beczki. Organizacya wywozu owoców w zarysie, oraz zależność cen na rynkach światowych. Owocarnie czyli składy do przechowywania owoców, adoptacya do tego celu piwnic śpichlerzy itp., budowanie nowych, system Goethe'go i angielski; lodownie i oziębiacze. Organizacye handlowe producentów i owocarzy na podstawach spółkowych, bezwzględna sumienność w operacyach handlowych.

Wogóle wykład był wszechstronnie opracowany, nadzwyczaj zajmujący, a co ważniejsza korzystny. Nie był on przy tem suchy, gdyż ilustrowano go okazami przyrządów, modeli, oraz tablicami i rysunkami. Słuchano też go z wielkiem zainteresowaniem się, skwapliwie notowano udzielane wiadomości i po każdym wykładzie zwracano się po te lub inne wyjaśnienia, których prelegent nie szczędził.

Dla zajęć praktycznych, które się odbywały po każdym wykładzie, zgromadzono wszystkie niezbędne przyrządy w postaci naturalnej, z wyjątkiem takich rzeczy jak drabiny, wóz, owocarnia, które były przedstawiane w modelach i rysunkach. Zakupiono też tyle owoców, że zajęcia praktyczne stały się nie demonstracyą zwykłą, lecz wprost nauką praktyczną wykonywania pewnych robót, jako to zawijanie owoców w papier, układanie ich w koszyki, skrzynki i beczki, zamykanie tychże i t. p. Wszystkie te roboty uczestnicy kursu wykonywali samodzielnie, powtarzając kilkakrotnie, dopóki nie nabierali pewnej sprawności.

Pod względem ilości uczestników kursu, można przyznać, że nie pozostawiał on nic do życzenia, zważywszy, że ogłoszono o nim zaledwie o dwa tygodnie przed rozpoczęciem. Słuchaczy-uczestników kursu wogóle, było 43 ze sfer nauczycieli ludowych, handlowców, producentów i innych bezpośrednio zainteresowanych sprawą produkcyi i handlu owocami, śmiało przeto wyznać należy, że kurs ten miał powodzenie i ma w przyszłości wszelką racyę bytu. Powinien on odbywać się corocznie stale i to nie tylko w Krakowie, lecz i w innych miejscowościach, w których zaznacza się kierunek postępowy w owocarstwie, termin wszakże takiego kursu należałoby przenieść z zimy na jesień, kiedy ilość i różnorodność owoców jest obfitszą i kiedy uskuteczniają się przeważnie wszelkie transakcye handlowe owocami. *K. J.*

Ze stołu redakcyjnego.

„Parcelacya wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucyi pośredniczących" przez Jana Rozwadowskiego. Lwów 1903. Jak sam tytuł wskazuje, instytucye parcelacyjne w Prusach, a w szczególności i prawie wyłącznie, parcelacya na wschodnich kresach państwa pruskiego, dają autorowi materyał, na którym opierając się przedstawia systematycznie wszystkie czynniki wchodzące w grę przy procesie parcelacyjnym. Skrzętnie zebrany materyał statystyczny, jakkolwiek sam dla siebie bardzo ciekawy, zwłaszcza o ile dotyczy spraw finansowych instytucyi rządowych, jest jednak ze względu na krótki okres, do jakiego się odnosi, niedostatecznym, by pozwalał na stawianie jakichś prawd naukowych. Dlatego też zupełnie trafnie zdawał się pojmować zadanie swe autor, gdy w toku swej obszernej pracy ograniczał się do przedstawienia stanu rzeczy w tych kilkunastu latach, aż do czasów najnowszych. Tem więcej dziwnem wydawać się jednak musi, gdy autor omawiając bilans czynności pruskich instytucyi pośredniczących, w społecznej ocenie parcelacyi wielkiej własności posuwa się do twierdzenia, zupełnie w toku oceny nieudowodnionego, iż „parcelacya wielkiej własności wpływa korzystnie na produkcyę rolną, usuwając typ gospodarstw technicznie i ekonomicznie niższy, na którego miejsce wprowadza typ technicznie i ekonomicznie wyższy, bo wytwarzający i więcej i taniej, oraz odporniejszy wobec wszelkich zmian konjunktury". Wyłączając kwestyę odporności małych gospodarstw, która nawiasowo mówiąc polega nie na wyższości ekonomicznej tych gospodarstw samych w sobie, lecz polega na korzystniejszem położeniu ekonomicznem, a tem samem i wyższości ekonomicznej właścicieli tych gospodarstw tj. osób, znajdujemy w powyższym wniosku tyle nieudowodnionych, a sprzecznych z rzeczywistością twierdzeń, iż nawet takiemu, który choćby z widzenia dotknął się rolnictwa, podobna argumentacya wydawać się musi za śmiałą. Przedewszystkiem należałoby udowodnić, iż gospodarstwa większe technicznie stoją niżej od gospodarstw mniejszych.

Pod tym względem moglibyśmy się zapytać, które to gospodarstwa służą drugim za wzór pod względem technicznym, czy większe małym, czy małe większym i z których to gospodarstw rozprzestrzenia się technika rolna, jeśli naturalnie wyjdziemy z założenia, iż to co jest wyższe, bywa naśladowanem. Następnie trzebaby udowodnić, iż i ekonomicznie gospodarstwa mniejsze stoją wyżej. Mówiąc o stronie ekonomicznej gospodarstwa, należy ściśle odróżniać, rzecz od osoby, gospodarstwo samo dla siebie od osoby gospodarza jako właściciela przedsiębiorstwa. Te dwa pojęcia zwykle w życiu praktycznem, a co gorzej i w nauce bardzo często, bywają identyfikowane. I nasz autor nie ustrzegł się tej omyłki.

A w końcu trzebaby udowodnić, iż gospodarstwa mniejsze „wytwarzają więcej i taniej", przyczem zaznaczyć musimy, iż pojęcie „taniości" jest w tym wypadku bardzo względnem i jeśliby gdzie o taniości mówić można, to w gospodarstwach z wyższą i racyonalną techniką.

Dowody, którymi autor dla uzasadnienia powyższego twierdzenia o wyższości gospodarstw mniejszych posługuje się, mogą mieć znaczenie jedynie przy rozpatrywaniu tej kwestyi ze stanowiska polityki ekonomicznej i to ze stanowiska tylko niemieckiego. W tym też zamiarze, przytoczone szczegółowo przez naszego autora badania niemieckie, były prawdopodobnie przez dotyczących autorów przedsiębrane i ogłoszone. Badania te mogłyby co najwyżej służyć za dowód, iż obecnie, w dzisiejszych warunkach, gospodarstwa mniejsze w Niemczech stoją wyżej od gospodarstw większych, chociaż zauważyć by należało, iż cyfry statystyczne wzięte z różnych gospodarstw, znajdujących się w różnych warunkach, tak przyrodzonych jak i ekonomicznych, nie uwzględniające nadto zdolności gospodarczych kierownika gospodarstwa, przedstawiają za bardzo problematyczną wartość, by mogły nawet dla Niemiec służyć za dowód, iż tak jest, a nie inaczej. Cóż dopiero mówić, by cyfry te mogły służyć za dowód twierdzeniu, mającemu mieć znaczenie prawdy naukowej, która we wszyst-

kich warunkach ma być prawdą. Cyfrom takim brak tego, co Niemcy nazywają „Vergleichsfähigkeit“.

Pomijając społeczną ocenę parcelacyi pruskiej, praca autora posiada szczególnie wielkie znaczenie dla nas. Polaków i chociaż autor ze swego stanowiska uważa rozparcelowanie 5_{44}% wielkiej własności w Poznańskiem i Prusach zachodnich za objaw społecznie dodatni (str. 353), to cyfry przez autora przytoczone, ze względów narodowych, są niejako memento i smutnie każą zapatrywać się na przyszłość polskości, jeśli z takiem natężeniem jak dotychczas parcelacya będzie prowadzoną. Z 230 tysięcy ha ziemi rozparcelowanej dostało się w ręce niemieckie $182^1/_2$, a w polskie tylko $47^1/_2$ tysięcy ha (str. 302) tj. ledwo piąta część!

Pod względem systematycznym dzieli się cała praca na 3 części. W pierwszej autor załatwia się z teoryą parcelacyi oraz przebiegiem jej w państwie pruskiem; druga przedstawia więcej szczegółowo czynniki parcelacyi (sprzedawca parcelacyjny, ziemia parcelowana, nabywcy parcelacyjni i kontrakt parcelacyjny), oraz stosunek instytucyi pośredniczących pruskich do tych czynników; trzecia w końcu zajmuje się bilansem czynności tych instytucyi. *t.*

Ludwik Krzywicki: ***„Kwestya rolna“*** Warszawa 1903 str. 407. Zdaniem autora w drugiej połowie XIX w. „produkcya rolna wkracza na tory właściwe przemysłowi fabrycznemu“ (str. 22), handel produktami rolniczymi centralizuje się w wielkich przedsiębiorstwach z powodu udoskonaleń środków komunikacyjnych, oraz maszyn rolniczych. Skutkiem tego procesu jest „przełom w produkcyi środków spożywczych“, a przedstawieniem przebiegu i następstw tego przełomu zajmuje się Krzywicki w swej pracy. Omawia także konkurencyę zamorską, kwestyę włościańską, problem assocyacyi („zrzeszenie rolnicze“). Autor podjął się trudnego zadania wykrycia pewnych wspólnych znamion dla stosunków agrarnych Europy i Ameryki, a zatem krajów wielce odrębnych. Zadaniu temu nie sprostał, książka jego jest chaotycznem pomieszaniem szczegółów, dotyczących Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francyi, Niemiec, Belgii (od czasu do czasu zawadza także i o polskie stosunki), która niczego nie wyjaśnia, aczkolwiek przytacza nieraz fakta interesujące. Autor nie posiada dostatecznej kompetencyi do omawiania tak różnorodnych stosunków, nie zna się ani na technice rolniczej, ani na ekonomii, opisując najnowszy stan hodowli bydła przedstawia sprawę tak, jakgdyby „inżynierowie (!?) hodowlani“ dążyli do ciągłego zmniejszania ilości ruchu u krów, celem podniesienia ich mleczności (str. 73), jestto błąd hodowlany, dawno rozpoznany i obecnie coraz to częściej. Na str. 325 przytacza mylne zestawienie, odnoszące się do obdłużenia ziemi w Galicyi. Słowem — „multa non multum“. P. Krzywicki w przeciwstawieniu do Rozwadowskiego przypisuje wyższość techniczną i gospodarczą wielkiej własności.

Dr. J. B. Marchlewski: ***„Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich zaboru pruskiego“*** Lwów 1903 str. 389. Część druga książki str. 67—171 poświęcona jest stosunkom rolniczym, oprócz tego zawiera szereg mniejszych ustępów i uwag, dotyczących także kwestyi agrarnej w Poznańskiem, autor przedstawia najpierw dzieje uwłaszczenia włościan, a potem przedstawia stan obecny porównując wielką, a drobną własność, przyznaje zupełnie z Krzywickim wyższość wielkiej własności, autor w rozdziale „sprawność ekonomiczna gospodarstw rolniczych drobnych, włościańskich i większej posiadłości“ stara się dowieść, że nawet w zakresie hodowli inwentarza wielka własność przewyższa średnią i małą (str. 147).

SPRAWY BIEŻĄCE.

Czynności Towarzystwa. Lutowe posiedzenie Komitetu, odbędzie się 26 lutego we czwartek o g. 10 rano. Na porządku dziennym między innemi, projekt instrukcyi dla biura (sprawozdawca p. Adam Jordan), kwestya wychodźtwa tutejszych robotników rolnych do Galicyi wschodniej (w obradach nad tym punktem wezmą udział przedstawiciele Tow. gosp. gal. we Lwowie), wysłanie delegatów na kongres leśny do Wiednia, rozdział subwencyi 20.000 Koron, przeznaczonej na stacye buhai, między Towarzystwa rolnicze okręgowe, oraz rozdział 13.000, przeznaczonych na premiowanie bydła rogatego, sprawa kontyngentu spirytusowego i t. d. Sekcya hodowlana zwołaną została na środę 25 lutego o g. 4 popoł., a gorzelniana na ten sam dzień o g. 12 rano.

W poniedziałek 16 lutego obradowała sekcya chowu koni, rano i po południu nad odpowiedzią na zapytanie Wydziału krajowego, dotyczącą przyczyn upadku chowu koni w Galicyi. Obszerny memoryał Komitetu, obejmujący odpowiedź w tej sprawie, ogłoszony będzie w „Tygodniku Rolniczym“. Na poniedziałek 23 lutego o g. 10 rano, zwołało Prezydyum komisyę, zastanawiającą się nad projektem rządowym o przymusowem ubezpieczeniu urzędników prywatnych, a sekcya administracyjna bada od kilku dni (rano i po południu) zamknięcie rachunków za rok 1902. Projektowaną jest wreszcie ankieta o produkcyi i handlu cebulą.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa leśno-rolniczego bialsko-żywieckiego, które miało się odbyć w Kętach, dnia 15 lutego 1903, nie odbyło się, gdyż z powodu panującej śnieżycy liczba zgromadzonych członków była szczupłą, a ważność spraw, znajdujących się na porządku dziennym, nie dozwalała załatwiać tych spraw w nielicznem gronie członków, przybyłych na Zgromadzenie tylko z gmin najbliższych. Wskutek tego odroczono Walne Zgromadzenie, a tylko kierownik krajowego Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek Dr. Stefczyk, przedstawiał Zgromadzonym (przeważnie włościanom) korzyści, jakie są związane z istnieniem Spółek Reiffeisenowskich, które zwłaszcza w zachodnich powiatach kraju posiadają wszelkie warunki egzystencyi, a jednak w powiecie Bialskim i Żywieckim nie ma żadnej Spółki. Ludność okoliczna, czy to z braku zrozumienia rzeczy (w co wobec znaczniejszego stopnia inteligencyi wśród włościan tamtejszych jest prawie wykluczonem), czy też w braku jednostek, któreby chciały podjąć inicyatywę i zająć się przeprowadzeniem tej myśli, (co w dyskusyi, jaka się w tej kwestyi rozwinęła, przytaczano za główną przeszkodę) niesie ciężko zapracowany grosz do kasy w Białej, Bielsku, Oświęcimiu i innych, a przy staraniu się o pożyczkę, musi nietylko ponosić znaczne koszta, dochodzące niekiedy do 10% pożyczki, lecz naraża się jeszcze na znaczną stratę czasu i przedewszystkiem na różne szykany, a w dodatku na pożyczkę musi miesiącami wyczekiwać. Te złe strony dotychczasowego stanu rzeczy ogólnie zgromadzeni włościanie przytaczali, lecz do usunięcia złego przez założenie własnej kasy Spółkowej, brak im ochotnych jednostek, któreby chciały poświęcić trochę czasu i trudu dla dobra ogółu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Luty	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków	17	15.90—16.90	14.20—14.70	12.20—14.00	14.00—14.40
Lwów	18	15.80—16.00	13.00—13.20	11.80—13.00	12.80—13.00
Tarnów	13	15.30—15.80	13.00—13.80	12.40—13.00	12.30—12.80
Powołoczyska .	11	14.40—15.60	12.20—12.50	9.80—11.60	10.50—11.20
„ ros. bez cła	11	11.80—12.60	9.40—10.00	00.00—00.00	8.80— 9.60
Wiedeń	17	15.20—16.00	13.60—14.30	12.60—14.50	12.90—13.30
Peszt kwiecień	17	15.10—15.20	13.20—13.30	00.00—00.00	12.30—12.40
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	11	15.20—15.80	13.30—14.00	00.00—00.00	14.30—16.00
Wrocław	10	14 80—15.20	12 80—13.10	00.00—00.00	13.10—13.30
Poznań	10	14.50—15.20	11.90—12.40	00.00—00.00	12.90—14.00
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	14	5.37—5.75	3.95—4.25	4.15—4.55	2.90—3.40
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny Wiedeń 17/II, 10.80—11.40 *K.* Lwów 18/II 11.00—11 50 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 17/II, 13.00—13.60 *K.* Wiedeń 31/II 1014—12.10 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 17/II 14.50—14.80 *K.*, Wiedeń 17/II, stara

00.00—00.00 *K.*, nowa 12.00—12.60 *K.*, **Lwów** 18/II. nowa 12.40—12.80 *K.* **Peszt** 7/II 10.80—11.20 *K.* **Tarnów** 13/II 16.00—17.00 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 17/II, 13.00—17.00 *K.*. **Tarnów** 13/II, 16.00—17.00 za 100 *kg.* **Podwołoczyska.** 11/II 11.50—11.80 *K.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 17/II, 18.00—24.00 *K.* **Wiedeń** 27/I, 00.00—00.00 *K.* **Lwów** 18/II, 15.00—21.00 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. Kraków 17/II, 19.00—26.00 *K.*, **Wiedeń** 0/I. drob. 00.00—00.00 *K.*, długa i płaska 00.00—00.00 *K.*, pstra 00.00—00.00 *K.* **Tarnów** 13/II 12.00—16.00 *K.* za 100 *kg.*

Rzepak. Kraków 0/XII 00.00—00.00 K. **Tarnów** 6/II 18.00—18.50 *K.* **Lwów** 11/II. 18.50—19.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. Kraków 17/II, 3.60—4.00 *K.*, za 1 Hl. **Wiedeń** 17/II, 7.20—8.00 *K.* **Tarnów** 13/II, 3.70—4.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna czerwona. Kraków 17/II 120.00—160.00 *K.* **Lwów** 18/II 136.00—180.00 *K.* **Podwołoczyska galic.** 0/I 000.00—000. *K.* **Podwołoczyska rosyj.** 11/I 130.00—160.00 *K.*, bez cła. **Wiedeń** 3/II styryjska 00.00 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czysta 000.00—000.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. Kraków 17/II 120.00—165.00 *K.* **Lwów** 18/II 160.00—240.00 *K.*, **Wiedeń** 3/II 200.00—220.00 *K.* za 100 *kg*

Buraki. Wiedeń 17/II żółte okrągłe 27—34 *K.* Mamuthy długie czerwone 27—35 *K.* flaszowate żółte i czerwone 25—32 *K.* za 50 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 16/II, galicyjskie prima 74.00—79.00 *K.*, secunda 65.00—73.00 *K.*, tertia 56—64 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi. Sprzedano wołów galicyjskich prima 115 sztuk, secunda 404 a tertia 85. Węgierskich wołów sprzedano 2441 sztuk, po równych prawie ilościach w każdym gatunku. Cały spęd na targ wynosił 4690 sztuk, z czego 39 sztuk niesprzedano.

Podgórze pod Krakowem 20/II. Spędzono na targ 542 sztuk bydła rogatego, 203 sztuk cieląt, 103 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 64—69 *K.*, za średnie 58—62 *K.*, za cielęta 64—67 *K.* za trzodę 78—85 *K.* za 100 Kg żywej wagi. Targ ożywiony. Ceny trzody podniosły się, a bydła około 150 sztuk poszło do Prus.

Nierogacizna. Wiedeń 16/II prima 85—94 *K.*, tłuste 114—119 *K.* za 100 kg. żywej wagi. Spęd w tygodniu wynosił 11 422 sztuk, z czego 371 sztuk pozostało niesprzedanych.

Masło. Wiedeń 17/II. deserowe 2.20—2.40 *K.* wiejskie 2.10—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.80—2.00 *K.* **Kraków** 17/II, targowe 1.80—2.20 *K* za 1 *kg.*, **Hamburg** 11/II. stołowe I klasy 211.00, II klasy 206.00, III klasy 000 *marek* za 100 *kg.*, **Berlin** 11/II dworskie i spółkowe, prima 210—214, secunda 204—210, tertia 200—206 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 17/II, prima 34 sztuk, secunda $34^1/_2$ sztuk konserwowanych w wapnie 00 sztuk za 2 *K.*, **Berlin** 12/II normalne 3.85—4.20 M. małe 3.30—3.40 *M.* zachodnio-galicyjskie 3.60—3.75 *M.* wschodnio-galicyjkie 3.70—3.90 *M.* a większe 3.90—400 *M.* za kopę. **Kraków** 17/II 3.00—3.60 K. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 16/II surowy bez podatku 38.60—38.85, rafinowany 90% z podatkipm bez opłaty akcyz. 131.50—132.00 *K.*

Lwów 18/II gotowy paritas **Tarnopol** 33.50—34.00 *K.*

Kraków 17/II okowita z opłatą, na 75% Tral. 138 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% Tral. 178 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 17/II 6.40—7.20 *K.*, **Tarnów** 13/II 4.80—5.50 *K.* **Wiedeń** 17/II 5.00—6.40 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 17/II, 7.20—7.60 *K.* **Wiedeń** 17/II 5.00—7.00 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. Kraków 17/II 3.60—4.00 *K.* **Tarnów** 13/II, 3.00—3.40 *K.* **Wiedeń** 17/II 3.40—3.80 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

OGŁOSZENIE

w sprawie subwencyonowania w r. 1903 przez Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego licencyonowanych ogierów.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, jak w latach ubiegłych tak i w r. 1903 wypłacać będzie, o ile na to starczą odpowiednie fundusze — subwencye do 300 kor., na utrzymanie licencyonowanych ogierów, będących prywatną własnością hodowców pod warunkami następującymi:

1) O subwencyę może się ubiegać tylko taki hodowca, który posiada ogiera licencyonowanego na r. 1903.

2) Subwencyonowane mogą być tylko takie lic. ogiery, które budową i typem odpowiadają hodowli krajowej.

3) Komitet przyzna subwencyę tylko tym ogierom, o których wysłany na miejsce w tym celu Delegat, lub premiująca w najbliższej miejscowości konie Komisya orzeknie, że ogiery na subwencyę zasługują.

4) Komitet przyznawać będzie subwencyę tylko na rok jeden, właścicielowi wolno jednak i w następnych latach ubiegać się o subwencyę.

5) Hodowca, któremu Komitet przyznał na utrzymanie ogiera subwencyę, winien do 15 września 1903 r. nadesłać do biura Komitetu wierzytelny wykaz przynajmniej 40 w r. 1903 odstanowionych klaczy ogierem subwencyonowanym. Komitet po otrzymaniu takiego wykazu, wypłaci subwencyę w pierwszej połowie października r. b.

6) Gdyby Komitet przekonał się, że hodowca subwencyonowanego ogiera źle żywi, przeciąża pracą, lub też puszcza dwa razy w jednym dniu do klaczy, to Komitetowi przysługuje przyznanej subwencyi nie wypłacić.

7) Hodowcy mający zamiar ubiegać się o subwencyę na utrzymanie swych licencyonowanych na r. 1903 ogierów, winni swe podania, z dołączeniem karty licencyjnej, wnieść najpóźniej do 15 kwietnia r. b. do biura Komitetu (Kraków, Basztowa l. 6).

Kraków, 20 stycznia 1903 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

KONKURS.

Na posadę profesora inżynieryi wiejskiej w Akademii rolniczej w Dublanach obok Lwowa z płacą roczną 2600 kor. z dodatkiem aktywalnym 480 kor. rocznie, wolnem pomieszkaniem w zakładzie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 400 kor.

Stabilizacya na tej posadzie nastąpić może po roku służby i za zgodą c. k. Ministerstwa rolnictwa. Ubiegający się o tę posadę powinien przedłożyć na ręce Dyrekcyi Akademii do końca kwietnia b. r.:

1) metrykę urodzin
2) krótki życiorys
3) Świadectwa ewentualnie prace naukowe udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Akademii Frammelnys.

w Krakowie ul. Pijarska l. 4.

ZWIĄZEK HANDLOWY KÓŁEK ROLNICZYCH

we Lwowie ul. Kopernika 21

Filia w Wieliczce. ODDZIAŁ ROLNICZY Filia w Rzeszowie.

dostarcza z najściślejszą gwarancyą jakości

Nasiona gospodarskie: koniczynę czerwoną krajową, białą, szwedzką, inkarnatkę, lucernę seradellę, trawy, buraki i marchew pastewną, koński ząb, wykę, łubiny i t. p. **Nawozy sztuczne:** superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską, kainit i t. p. – **Maszyny i narzędzia rolnicze** wszelkiego rodzaju.

Cenniki, katalogi, próbki nasion i t. p. na żądanie darmo i opłatnie.

MŁYN UNGARA KOSZYCE.

Nasiona karpackie.

IGN. UNGAR & SYN

ZAKŁAD DO WYŁUSKIWANIA NASION

KOSZYCE (Węgry górne)

poleca wszystkie rodzaje nasion, drzew leśnych, w szczególności z tegorocznego zbioru o wysokiej sile kiełkowania.

Nasiona sosny *(pinus picea).*
Nasiona świerka *(pinus sylvestris).*

Lokomobila benzynowa o sile 12 H. P. jest z powodu nabycia większej, natychmiast do sprzedania. W ruchu do oglągnięcia u W. P. I. Podlewskiego w Czernielowie p. Romanówka.

!! BACZNOŚĆ !!

Zwracamy szczególną uwagę wszystkich interesowanych, że na wystawie mleczarskiej urządzonej s:araniem Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu w dniach 28 lutego—1 marca wystawioną będzie wirówka do oddzielania mleka **oryginalna — Mélottéa.**

Zarząd Dóbr Mikulice p. Przeworsk

sprzedaje do siewu:

Jęczmień Hanna, pierwszy zbiór z oryg. nasienia, cena 17 Kor. za 100 kg. bez worka loco stacya Przeworsk.

Ziemniaki Dołkowskiego, pierwszy zbiór z oryg., różne odmiany, cena 8 Kor. za 100 kg. z workiem loco Przeworsk.

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie światowej w Paryżu 1900.
Tutki cygaretowe odznaczone złotym medalem na wystawie przyrodn.-lekarsk. w Krakowie 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz tutek cygaretowych

„NORIS"

WŁADYSŁAWA BEŁDOWSKIEGO

magistra farmacyi i chemika w Krakowie

POLECA:

Wszelkie gatunki tutek cygaretowych **białych** i **żółtych „Maïs".**
Szczególną uwagę zwracam na tutki Noris ze **„Salvesolem".**
„Salvesol" pochłania nikotynę czyniąc ją zupełnie **nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykle wata** dokazać **nigdy nie może.**
Cygarniczki papierowe — to pierwszy wyrób polski w **Galicyi.**
Polecam je — jako znakomity wyrób.

ŻĄDAJCIE TUTEK CYGARETOWYCH „NORIS". **ŻĄDAJCIE CYGARNICZEK „NORIS".**

Do nabycia w trafikach i handlach.

Z wysokiem poważaniem **Wł. Bełdowski.** magister farmacyi i chemik.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.